

Sygn. akt IV Ka 632/18

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 stycznia 2019 r.

**Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSO Agnieszka Połyniak</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>Agnieszka Strzelczyk</b>

przy udziale Jolanty Siwik – Ważny Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2019 r.

**sprawy T. J.**

**syna R. i I. z domu W.**

**urodzonego (...) w J.**

**oskarżonego z art. 190 § 1 kk**

**na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego**

**od wyroku Sądu Rejonowego w Wałbrzychu**

**z dnia 29 czerwca 2018 r. sygnatura akt II K 206/17**

**I. uchyla zaskarżony wyrok i uznając, że w dniu 20 listopada 2016 roku w W., woj. (...) T. J. groził pozbawieniem życia I.J. przy czym groźby te wzbudziły u niej realną obawę, że zostaną spełnione, zaś społeczna szkodliwość tego czynu jest znikoma na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k. postępowanie karne przeciwko T. J. o czyn z art. 190 § 1 k.k. umarza, a kosztami procesu w sprawie obciąża Skarb Państwa;**

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. U. K. z Kancelarii Adwokackiej w W. 929,88 złotych tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Sygnatura akt IV Ka 632/18

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 czerwca 2018r. Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, w sprawie o sygn. akt II K 206/17, uznał T. J. za winnego tego, że w dniu 20 listopada 2016 roku w W., woj. (...), groził pozbawieniem życia I. J., Z. P. oraz Ł. W., przy czym groźby te wzbudziły u nich realną obawę, że zostaną spełnione, tj. popełnienia występku z art. 190§1 kk, i za czyn ten na podstawie art. 190§1 kk wymierzył mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennych grzywny na kwotę 30 (trzydziestu) złotych.

Zasądził od oskarżonego T. J. na rzecz oskarżyciela posiłkowego I.J.kwotę 2.000 złotych z tytułu ustanowienia w sprawie pełnomocnika.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. U. K. z Kancelarii Adwokackiej w W. kwotę 1.033,20 złotych tytułem nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu oskarżonemu T. J..

Zwolnił oskarżonego T. J. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa, oraz nie wymierzył mu opłaty.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się oskarżony, który za pośrednictwem swego obrońcy zaskarżył wyrok w całości na swoją korzyść, zarzucając na podstawie art. 427§2 kpk w zw. z art. 438 pkt 2 i 3 kpk:

I. mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, a mianowicie: art. 2§2 kpk, art. 4 kpk, art.5§2 kpk, art.7 kpk, polegającą na nienależytym rozważeniu i ocenie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, oparciu ustaleń Sądu jedynie na zeznaniach pokrzywdzonych oraz tłumaczeniu wszelkich wątpliwości i sprzeczności na niekorzyść oskarżonego, a co za tym idzie dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów w sytuacji, gdy zeznania świadków są niespójne, niekonsekwentne oraz zawierają wewnętrzne sprzeczności i z tego względu nie powinny zostać uznane za wiarygodne;

II. mogący mieć wpływ na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, polegający na bezzasadnym przyjęciu, iż oskarżony wypowiedział wobec pokrzywdzonych groźby, które wzbudziły u nich realną obawę, że zostaną spełnione, podczas gdy prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego nie dawała żadnych podstaw do przyjęcia ponad wszelką wątpliwość, iż przedmiotowe groźby - gdyby istotnie zostały wypowiedziane - mogły rzeczywiście wzbudzać u pokrzywdzonych lęk, iż zostaną spełnione, a co za tym idzie nie zostały spełnione znamiona czynu z przepisu art. 190§1 kk.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

### **Sąd odwoławczy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się skuteczna w tym zakresie, w jakim obrońca podnosiła zarzut nienależytego rozważenia całokształtu okoliczności sprawy, w efekcie dokonania nazbyt pobieżnych ustaleń faktycznych, między innymi poprzez niedostrzeżenie rozbieżności w relacjach świadków, zwłaszcza osób pokrzywdzonych. Zeznań tych, tak jak to podnosi obrońca, nie można uznać za spójne i logiczne, a nadto - w raz z upływem czasu - ewoluowały one, stając się co i raz bardziej dramatycznymi, a opisywane zachowanie oskarżonego - bardziej agresywne.

I tak zauważa sąd odwoławczy, że:

Ł. W., w czasie pierwszego przesłuchania (k. 18v – 19) nawet słowem nie wspomniał w jakich okolicznościach T. J. miał mu grozić, opisał bowiem jedynie groźby, które oskarżony miał artykułować pod adresem Z. P., I.J.i R. J. („T. krzychał w kierunku R., Z. i pani I. że ich zabije, rzucał się dalej do R. (...) kiedy pani I. próbowała uspokoić tę sytuację to T. znów groził pani I. (...)T. mnie również groził pozbawieniem życia i obawiam się tych groźb”).

Dopiero w trakcie przesłuchania przed sądem świadek ten stwierdził, że oskarżony „zaczął odgrażać się nam jak byliśmy za drzwiami oraz pani I. i R., on mówił że nas rozpier...” (k. 119) i następnie, że „groźba pod jego adresem miała miejsce wówczas, kiedy czekali na windę i wcześniej w domu” (k. 120).

Ze słów Ł. W. wynika zatem jednoznacznie, że groźby pod jego adresem nie padły w tym samym czasie, o ile w ogóle, bo tu sąd odwoławczy ma poważne wątpliwości odnośnie prawdomówności pokrzywdzonego. Trudno bowiem uwierzyć w to, że zeznając po raz pierwszy, krótko po zdarzeniu, nie pamiętałby tych okoliczności, które jego bezpośrednio dotyczyły. O ile można by było uznać je za wiarygodne, a tego przynajmniej depozycjom świadka sąd odwoławczy nie daje, to musiało to być skutkowałe uznaniem, że oskarżony popełnił odrębny czyn. Takiego zarzutu nikt nie sformułował, a

nie można uznać, że oskarżony wypowiedział w jednym zdaniu wspólne groźby pod adresem osób, które uznano za pokrzywdzone.

Znamienne przy tym jest to, że I.J., składając następnego dnia po zajściu, zawiadomienie o przestępstwie oraz zeznania, utrzymywała, że T. J. zwracał się do niej, do R. J. i Z. P., dodając, że „mój syn R. i kolega Z. nie obawiają się gróźb” (k. 2). O groźbach pod adresem Z. W. nie wspominała i trudno to uznać za przeczenie.

Relację kobiety potwierdził R. J. (k. 10v), który przyznał, że słów brata nie odebrał jako groźby. Co istotne Z. P., w trakcie rozpytania przez funkcjonariusza Policji także oświadczył, że nie boi się gróźb i nie składa wniosku o ściganie (notatka urzędowa z dnia 7.12.2016r., k.6 i zeznania M. T., k. 331). Dopiero dwa miesiące później, nie wyjaśniając co się takiego wydarzyło w międzyczasie, zmienił ocenę realności realizacji gróźb i stwierdził, że jednak obawia się oskarżonego i złożył wniosek o ściganie (k. 12v).

Tłumaczenia Z. P. z rozprawy także jawią się jako nader ogólnikowe i pozbawione racjonalnych podstaw, stwierdził wszak jedynie, że: „ja się go obawiałem i cały czas się obawiam tych słów, ja się go cały czas boję” (k.119). Wątpliwości budzi bowiem to, że z akt sprawy, w tym i relacji R. J. wynika, że to T. J. miał powody, by obawiać się Z. P., ponieważ „między T. a Z. toczyła się sprawa o tasak, że Z. go uzył wobec T.” (k.120).

Znamienne dla oceny rzeczywistych relacji pomiędzy oskarżonym a Z. P. są także znajdujące się w aktach sprawy protokoły przesłuchania I. J. (dołączone na okoliczność wiarygodności I. J., (...), k. 138, zaliczone w poczet materiału dowodowego – k. 182), z których wynika, że wypowiedzi pokrzywdzonej z zawiadomienia o przestępstwie, że Z. P. nie obawia się T. J., to nie przypadek. Oskarżycielka posiłkowa twierdziła wówczas, że to Z. P. obezwładniał T. J., ponieważ „w przeszłości trenował zapasy i jest w dalszym ciągu silnym facetem”, oraz, że „jest zdecydowanie silniejszy fizycznie od T.”.

Trudno zatem dać wiarę Z. P., że „zawsze się obawiał” oskarżonego i nadal się go boi.

Nie zasługują na wiarę późniejsze zeznania I. J., w których to twierdziła, że oskarżony „miał krzyknąć „ja was wszystkich poćwiartuję, a tą matkę k... poćwiartuję i zakopię” (...) (...) jeszcze na miejscu zdarzenia mówił że on jest nieobliczalny, boi się go, mówił że ma dzieci (...) do pana Ł. on to też mówił to była jedna wypowiedź syna, że nas zabije, poćwiartuje, później powiedział to przy policjantach” (k.117 – 118). Stanowią one nieudolną próbę uwiarygodnienia zmiany wersji przebiegu zdarzenia i jego skutków u w/wym. mężczyzn. Tym bardziej, że słów kobiety nie potwierdzili przesłuchani funkcjonariusze Policji, co dostrzegł sąd meriti, lecz okoliczności tej nie przeanalizował należycie. Trudno bowiem nie dostrzec sprzeczności we wniosku sądu a quo, że „pokrzywdzona starała się wiernie odtworzyć wypowiedziane przez oskarżonego słowa i całokształt zachowania”, a jednocześnie, że „niezależnie od wiernego relacjonowania istoty zdarzenia, starała się ubarwić i przerysować zachowanie oskarżonego” (k. 254). Zwłaszcza, że sąd dysponował informacjami o inicjowanych przez I.J. postępowaniach karnych, w których oskarżała T. J. o popełnienia przestępstwa na jej szkodę, co nie polegało na prawdzie (k.97, 98 – 108), a co obliczone było na osiągnięcie zamierzonego przez nią celu – eksmisji syna z mieszkania (k. 109).

W tych okolicznościach sąd ad quem uznał, że nie ma obiektywnych dowodów, które potwierdzałyby, że T. J. rzeczywiście groził Ł. W. i Z. P., co skutkowało zmianą opisu czynu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w dniu 20.11.2016r. w mieszkaniu, zajmowanym przez I. J. i jej synów, oskarżony, słysząc głos Z. P. rozmawiającego z I. J., zareagował gwałtownie i nerwowo, jak to opisał m.in. R. J., że wypowiedział pod adresem obecnych słowa przez nich cytowane. Niemniej była to reakcja osoby wzburzonej, która straciła w tym momencie panowanie i powiedziała „o kilka słów za dużo”. Żaden z mężczyzn nie odebrał tych słów jako realnej groźby. Natomiast I. J. mogła być przestraszona całą, zaistniałą sytuacją, to jednakże nie można tego utożsamiać z ową obawą o realność spełniania wypowiedzianej groźby, które w takim natężeniu i o takim skutku stanowi i realizacji ustawowego znamienia czynu z art. 190§1 k.k. Potwierdzeniem tego są ponownie słowa R. J., który najbardziej obiektywnie i wyważenie przedstawił przebieg zajścia. Świadek ten stwierdził bowiem, że agresja słowna ze strony brata nakierowana była na Z. P., którego oskarżony nazwał „nożownikami” i chciał by opuścić mieszkanie i to w związku z tą sytuacją „I.J.uspokajała go, lecz on mówił do niej, żeby się zamknęła bo ja też zabije” (k.10v). Taki także początkowo przebieg zajścia wyłaniał się z zeznań samej

pokrzywdzonej (k.2). To w toku kolejnych przesłuchań, kobieta ubarwiała zdarzenie, przedstawiając coraz bardziej agresywne zachowania syna, w tym włączając dodatkowe osoby, m.in. Ł. W. jako osobę pokrzywdzoną i przestraszoną (k. 117 – 118 i 201 – 203).

Oceniając wiarygodność I.J. nie można pominąć wniosków biegłego psychologa (k. 212 – 215 i 233), który stwierdził, że pokrzywdzona ma bardzo słabą pamięć długotrwałą, na niskim poziomie jest jej trwałość i wierność (dokładność) odtwarzania, jest mało spostrzegawcza, słabo odróżnia elementy istotne od nieistotnych, chłodna emocjonalnie, egocentryczna, nieempatyczna, skoncentrowana na samej sobie, na swoich potrzebach, ma tendencję do przerzucania odpowiedzialności na innych ludzi, przypisuje im złe intencje, jest ostrożna, gniewna, nieufna. Zdaniem biegłego, z czym zgadza się sąd odwoławczy, ma ona tendencję do odbierania rzeczywistości w sposób zniekształcony oraz ma tendencję przerzucania odpowiedzialności i nigdy nie zastanawiała się nad tym co robi źle. Kiedy nadto uwzględniono inne spostrzeżenie biegłego, tj. że, „może być tak, że pokrzywdzona mogłaby opowiadać sytuacje, których nie było, aby przedstawić się w lepszym świetle”, to zmiana i ubarwianie relacjonowanych wydarzeń w pełni wpisuje się w jej osobowość.

Z tego też względu sąd odwoławczy zmieniając opis czynu, który należało formułować w niniejszej sprawie uznał, że całość sprawy, choć potwierdza, że T. J. rzeczywiście wypowiedział pod adresem matki słowa groźby – pozbawienia jej życia, to zrobił w takich sposób i w takich okolicznościach, że jakkolwiek wywołały one reakcję w psychice kobiety, to nie taką, by – znając oskarżonego i jego reakcje – rzeczywiście odebrała te słowa jako realne zagrożenie w momencie, kiedy emocje opadną, a syn się uspokoi. Nieporozumień, awantur i kłótni pomiędzy T. J. a I.J. był do tego czasu sporo, a wynikały z tego, że syn nie chciał opuścić mieszkania matki i przebywał w nim mimo jej sprzeciwu, a dotychczasowe próby z jej strony pozbycia się go, okazywały się nieskuteczne. W tych relacjach trudno uznać, by któraś ze stron dominowała, by miała przewagę nad drugą, co wynika z zeznań właśnie R. J., który wspólnie ze stronami konfliktu także mieszkał.

Z tego też względu uznał sąd odwoławczy, że w realiach niniejszej sprawy, stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego, oceniany z uwzględnieniem kwantyfikatorów z art. 115§2 k.k., jest znikomy (art. 1§2 k.k.), co z kolei obligowało do umorzenia postępowania karnego przeciwko niemu (art. 17§1 pkt 3 k.p.k.).

Jednocześnie uznać należało, że nie ma racji skarżący domagając się uniewinnienia oskarżonego. Nie jest bowiem tak, że słowa zawierające groźbę nie padły w ogóle, oraz że nie wywołały żadnego efektu w psychice pokrzywdzonej. To jedynie ocena tego, czy przekonanie I. J. o możliwości spełnienia owej groźby miało obiektywne podstawy, skutkowało uznaniem, że rzeczywisty stopień społecznej szkodliwości był znikomy. Do oceny takiej uprawnia bowiem wzgląd na osobowość kobiety, dotychczasowe relacje istniejące pomiędzy nią a synem, jak też towarzyszące tym wypowiedziom zachowania, a przede wszystkim rzeczywistą motywację złożenia zawiadomienia (tj. to, co w istocie chciała osiągnąć – pozbycia się syna z domu). W tej sprawie nie ma ani niedających się usunąć wątpliwości, które zostałyby zinterpretowane na niekorzyść oskarżonego, ani powodów, by uznać, że słów takich pod adresem matki nie wypowiedział.

Z uwagi na wynik tego postępowania, jak też brzmienie art. 632 pkt 2 k.p.k. orzekł o kosztach procesu w sprawie i obciążył nimi Skarb Państwa.

SSO Agnieszka Połyniak